Z powodu braku znaczków pocztowych należytość opłacona gotówką

Nr. 119 Kraków, czwartek 20 maja 1920 Rocznik XXIX.

26 M miesięcznie z odsyłką

W Krakowie bez odsyłki miesięcznie 24 Mk — Zagranicą miesięcznie 32 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 1 M

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

# NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano z wyjątkiem poniedziałków

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.

Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń. Za miejsce wiersza nonparelem 1·50 Mk, w nadesłanem 5 Mk. Głosy publiczne po 7 Mk za wiersz.

# Kto wziął?...

Niezliczonemi stratami płaci nieustannie nasze państwo i społeczeństwo za nieudolność gospodarki rządowej, za nadużycia i prywatę, tryumfującą na każdym kroku. Wciąż płacimy frycowe, a równocześnie rosną jak na drożdżach wielomilionowe fortuny aferzystów bez skrupułu, którzy znają sztukę uzyskiwania przywileju na bezkarne łupienie skóry ze społeczeństwa, na bezkarne rujnowanie skarbu państwa.

Opowiemy dziś o pewnej transakcyi, która się obecnie dokonywa, a o której czytelnicy zechcą sami sąd wydać, czy takie rzeczy dziać się winny w Rzeczypospolitej Polskiej, czy też raczej w Rzeczypospolitej Babińskiej.

Istnieją w Małopolsce olbrzymie magazyny byłej sekcyi III krajowego urzędu odbudowy, które obecnie znajdują się pod zarządem ministerstwa przemysłu i handlu. Obficie zaopatrzone w materyały, surowce, narzędzia i maszyny, dawno już zakupione po niskich cenach, są te magazyny prawdziwem dobrodziejstwem dla przemysłu i rzemiosła krajowego, mozolnie odbudowującego się w obecnych nad wyraz ciężkich warunkach. Niejeden towar niezbędny dla produkcyi, niejedno narzędzie konieczne dla uruchomienia warsztatu może tam nabyć przemysłowiec lub rękodzielnik po cenie umiarkowanej, co chroni go skutecznie przed szponami paskarzy. Wystarczy przytoczyć dla przykładu okoliczność, że magazyny te posiadają ogromny zapas gwoździ, zakupionych po 6 koron za kilo, gdy dziś w pasku kosztuje kilo gwoździ 60 koron.

Ogólna wartość towaru, zawartego w tych magazynach rządowych, wynosi według cen zakupna przeszło 20 milionów, według dzisiejszych cen targowych **przeszło pół miliarda** koron.

Od kilku tygodni magazyny te zostały zamknięte, gdyż odbywa się w nich inwentaryzacya. Powód do przeprowadzenia inwentaryzacyi jest następujący:

Utworzyło się w Krakowie prywatne konsorcyum, które się ma zawiązać w towarzystwo akcyjne i które prowadzi obecnie z ministerstwem przemysłu i handlu w Warszawie rokowania o przejęcie tych magazynów w komis. **Magazyny rządowe, przeznaczone do popierania odbudowy i uruchomienia przemysłu, mają przejść w ręce prywatne, w ręce spekulantów.**

W jakim celu owi panowie spekulanci zakładają towarzystwo akcyjne i kupić pragną cenną zawartość magazynów państwowych? Oczywista: w celu „zrobienia interesu“ na tej transakcyi, czyli **w celu zbogacenia się.** A to przecież rozumie się samo przez się, że **na czem jeden się bogaci, na tem drugi traci, a tym, który traci, jest w tym wypadku społeczeństwo i państwo, przemysł i skarb.** Wszak nikt nie będzie nawet próbował utrzymywać, że owi spekulanci z filantropii chcą nabyć te magazyny, aby zawarte w nich materyały i narzędzia sprzedawać przemysłowi po tańszych cenach, przeciwnie, jasną jest rzeczą, że na to je chcą kupić czy wziąć w komis, aby na nich zarobić, czyli sprzedawać je **po droższych cenach.**

**Oddanie tych magazynów w ręce prywatne byłoby protegowaniem drożyzny, jawnem popieraniem paska.**

Zapytujemy:

Kto w ministerstwie przemysłu i handlu wziął na swoje sumienie tę transakcyę? Kto wziął za nią odpowiedzialność?

Czy to się dzieje z wiedzą p. ministra Olszewskiego? Jeśli bez jego wiedzy, — cóż to za minister? Jeśli z jego wiedzą, — czyżby można go uważać za tak naiwnego, że zgoła nie wie, co czyni? Że nie rozumie, iż się tu popełnia karygodne marnotrawienie dobra państwowego, wyrządza niepowetowaną szkodę przemysłowi polskiemu, popiera prywatę, spekulacyę, paskarstwo?

Urzędnik państwowy, który doradza zrobienie tej transakcyi, powinien zostać na łeb wyrzucony z posady, a ten niemoralny interes nie powinien dojść do skutku.

W przeciwnym razie — rozdzióbią nas kruki, wrony...

# Tragedya książki a drukarze

Z kół drukarzy krakowskich otrzymujemy następujące uwagi:

W lutym b. r. zaczęły się ukazywać w krakowskiej prasie (Czas, Głos Narodu) artykuły nadzwyczaj cenne, o dotyczące nauki i oświaty w Polsce. Niezależnie od tego umieścił warsz. Tygodnik Ilustrowany (str. 6) artykuł Z. Dębickiego p. t. „Tragedya książki“ i (nr. 15), „Obrona nauki“.

Jako drukarz zabieram głos nie dlatego, żeby udzielić polskim uczonym zbawiennych rad, w jaki sposób zaspokoić głód nauki, nie zostawać wtyle poza nauką Zachodu, prędzej przyswajać sobie zdobycze wiedzy obcej i dzielić się swojemi — lecz dlatego, że tu o nas idzie przecież, że tu i ówdzie zaznaczono jasno lub między wierszami żal i niechęć do drukarzy jako sprawców drożyzny książki; wiemy też, że i z ambony używa się z lekkiem sercem do tego celu i nie tajno nam, że nas i najserdeczniejsi, dla interesu własnego, stojąc na kotwicy patryotyzmu, urabiają przeciwko nam opinię.

W prasie krakowskiej zainicyował dyskusyę uczony i czynny jezuita X. F. Hortyński (Czas, 12 lutego), zabierali głos dr. J. Włodek (tamże 13/2), prof. T. Sinko (tamże 18/2), dr. J. Kieszkowski (tamże), bezimienny (Głos Nar. 23/2), dr. J. Bystroń (tamże 4/4).

Zdania skrzyżowały się, rzucono wiele myśli trafnych, nierealne naprowadzono na tory więcej praktyczne, a nawet p. J. Kieszkowski, aby nie być posądzonym, że video meliora, prologne, deteriora sequor, za swe prace naukowe dla zagranicy żąda w zamian czasopism i prac naukowych i radzi to samo czynić kolegom po piórze. Gdy jeden uczony przypisuje drożyznę*) obcych czasopism i książek tylko potwornie niskiemu kursowi naszej waluty, drugi trafnie zauważa, że obce druki także zdrożały. Gdy niektórzy uczeni gwałtem chcieliby czytać po angielsku „Pamiętniki Ludendorffa“ i Einsteina „Teoryę względności czasu“ itd. — inny skromnie zauważa, że 10 razy są tańsze oryginały niemieckie. Te zdania, że tylko rząd pomóc może nauce polskiej przez aprowizowanie naukowemi i czasopismami i książkami zagranicznemi oraz przydziałem papieru na wydawnictwa, inni dla zbyt długich formalności woleliby otrzymywać wprost podwyższoną dotacyę dla instytucyi naukowych. Wreszcie rząd „zaczyna rozumieć tę groźbę wiszącą nad przyszłością nauki i kultury polskiej“ więc stąd nadzieja lepszego ukształtowania się spraw naukowych, czego z całego serca życzyć jej winien nietylko drukarz, ale każdy rozumny Polak. „Tragedya książki“, krótki artykulik (Głos nar. 23/2) pisany — wolno domyślać się — przez finansowo-księgarsko-drukarnianego fachowca, bardzo misternie porusza całą masę przyczyn obecnej mizeryi książkowej i rzuca wiele wskazań pod adresem rządu, sfer finansowych i wydawniczo-drukarskich, między innemi i zaleca: „Opracować ogólno-państwowy cennik robocizny drukarskiej, **zatwierdzony i przestrzegany przez rząd?** Powiedzenie i intencya jasna.

„Kryzys książki“ dra J. Bystronia (Głos Nar. 21/IV) głęboko i bezstronnie ujmuje obecną chwilę książki: „Głód książki coraz to będzie wzrastał a zarazem coraz to mniej będzie środków do pokrycia tego zapotrzebowania“. I to jest kryzysem. Są książki, które mimo wielkich cen rozchodzą się po kilkadziesiąt tysięcy. Nikt w Polsce dzisiaj nie myśli o druku kilkuset egzemplarzy, drukuje się nawet milion Elementarza. „Książka stoi przed widmem katastrofy, której zaradzić niełatwo. Jest nią zupełny brak papieru, który przybiera zastraszające rozmiary. Mimo drożyzny książki „ceny te znieść musimy: książkę uważać należy za artykuł pierwszej potrzeby, za który płaci się każdą cenę“. Z ujęcia mnóstwa faktów p. Bystroń nie podaje żadnych wskazań, tylko apel do rządu o pomoc. My przy sposobności może wysnujemy nieco wniosków na swoją obronę przeciw miotaniu się na nas.

P. Z. Dębicki w „Tragedyi książki“ (Tyg. Illustr. nr 6) w pięknie napisanym artykule (w Warszawie to umią), a jednak jakby dla domu księgarskiego, podaje mnóstwo zamierzeń wydawniczych. „Katastrofie pragnie spojrzeć w oczy: drożyzna papieru, **rosnący cennik drukarski czyni dziś druk trudnym, jutro niemożliwym**“. Kalkulacya przy małych naszych nakładach (obecnie są tylko duże) jest niemożliwą, książka polska kosztowałaby więcej jak sto marek. A tyle mamy do druku, począwszy od pisarzów XVI wieku, lecz zaledwie wydrukowano podręczniki szkolne, już brak papieru, **to maszyny stają.**

X. F. Hortyński (Czas 12 lutego) pisze w odniesieniu do wydawnictwa i drożyzny książki: „Ze sfer natomiast najbardziej dzisiaj wpływowych bądź wieje w tej sprawie zupełna obojętność, **bądź nawet przez niektóre poczynania, jak obecne strejki drukarskie, duszące wszelkie usiłowania podniesienia rodzimej naukowej wytwórczości, przychodzi spotęgowanie zła do najwyższego stopnia**“. Ależ na miły Bóg! Czy drukarze jeść nie potrzebują, czy wygórowane żądania mają ponad innych? Czy zamienić się winni w indyjskich świętych, stworzyć typ drukarzy-ascetów? Mają być lepsi od ludzi poświęcających się? Gdyby w jakimś zakonie zapanowała skrajna nędza, czy nie objawiłby się bierny opór i dezercya? Czy nie są to zdarzenia ludzkie? W ferworze mówi się też w kole-

*) Philosophical Magazine kosztowao 58 K, teraz 1500 K., Nature kosztowało 46 K dzisiaj 1400 K., numer Timesa 40 hal. — 11·50 K., Revue des dena mondes kosztuje 1600 K rocznie; Illustration numer 6 K dziś 100 K itd.

giacie czy indziej do uperfumowanych, urękawiczonych i nieźle wyglądających wiernych t. zw. **inteligencyi pracującej** o nadmiernych zarobkach **robotników** a szczególniej drukarzy, którzy jak bandyci przykładają broń do piersi z **okrzykiem: życie albo pieniądze!** Jaki cel tego i jaki skutek? Wzbudza się niesłuszny żal, zawiść, niechęć; gdybyśmy ściągnęli samych drukarzy i ich rodziny z przedmieść i zaułków i kazali odziać się jaknajlepiej, jakże mizernie reprezentowaliby się wobec tych mniej zarabiających? A może to nie inteligencya, lecz paskarze słuchają tej eskapady? Temci gorzej — bo to podnieci ich do zdzierstwa i bezprawia.

Jeśli na początku wojny w niejednym kościele starano się usprawiedliwić wojnę i budowano filozoficzne konstrukcye, czyż nie byłoby dziś większej racyi łagodzić skutki wojny i poruszać sumienie owych rycerzy mieczowych i wodzów cechowych ze złocistemi buzdyganami, strzegących wiary bez uczynków, owych uczniów Merkurego a zarazem sodalisów, owych sodalisów, owych poczciwych kmiotków, na których głębokich wierze tyle się budowało wzniosłych gmachów. Dawniej, w tragicznych chwilach, bywali ludzie, co zło widzieli gdzie było i skutecznie apostołowali. Dziś powiedziećby trzeba:

...takich jest niemało
Co wprzód ganili zbytnie złota zbiory
A potem sami napełnili wory.

Dlaczegóż pada na drukarzy to odium? Dlatego, że leży to w intencyi ludzi związanych **wspólnym interesem**. Mimo to, że ludzie pióra zależni są od wydawcy i jego kuzyna czy kumotra czy pokrewnego ducha — drukarza, wyższy czasem promyczek prawdy. W jednym z artykułów (Czas 15/II) napisano: „Stosunki drukarniane to dziś czwarta skóra Klonowiczowego Worka. Mówiono mu, że gdyby sejm zdobył się na ustawę ogłaszającą drukarstwo za przemysł wolny, to za pół roku możnaby i u nas drukować, tak jak się drukuje np. w Cieszynie". Pominę horoskopy na wolne drukarstwo, lecz zapytać się godzi, dlaczego o tej czwartej skórze Worka Judaszowego (nie Klonowiczowego) p. T. Sinko niewiele napisał?

Strach o tej skórze pisać? bo ta groźba strachem
Narabia, iż tak mówić mam prostym odmachem.
Więc mamli o niej pisać, namyślę zatem
Bym się zaś nie uprzykrzył Judaszom zębatym

Ale Klonowicz we wstępie napisał:

A lew gwałtem wydziera, co ugoni — trzyma
I szpik z kości wysysa, krew z ciała wyżyma.
Czwarty rodzaj tyraństwem i mocą narabia,
Tak cudzy pot i pracę do siebie przywabia.

I jeszcze jeden artykuł (Tyg. illustr. nr. 15) już nie winiący nikogo, lecz „zanim zjawi się polski Carnegie, zanim powstaną instytucye naukowe fundowane przez jednostki", wzywający do dobrowolnego podatku „na rzecz obrony narodowej, bo obroną i najpewniejszym puklerzem narodu przeciw obcym wpływom i podbojom jest jego własna, wojna, żywa i rozkwitająca nauka".

O polskiego Carnegia będzie trudno, bo nasi milionerzy wolą tanie miłosierdzie i swoje miliony, niż wielkim czynem umniejszyć polską nędzę przez naukę i oświatę. Miejmy nadzieję, że myśli rzucone przyniosą plony i lepszy byt, żebyśmy się o kęs chleba nie wadzili wzajemnie.

# Polemika francusko-angielska w sprawie polskiej

„Manchester Guardian", niezadowolony z akcyi polskiej na Ukrainie, zarzuca Francuzom, że oni do tego popychają Polskę i że jest mrzonką, gdy chcą z Polski wytworzyć państwo, któreby było klientem Francyi, jak wielkie księstwo warszawskie za Napoleona, i któreby paraliżowało silnego nieprzyjaciela Francuzów (Niemców) na jego froncie wschodnim".

Na to odpowiada „Temps": „Francya nie dyktowała żadnej inicyatywy marszałkowi Piłsudskiemu, daleko kompetentniejszemu, niż my, do oceny, co jest niezbędnem dla jego kraju. Ponadto, jeżeli my jesteśmy sprzymierzeńcami Polaków to, ażeby zabezpieczyć ich niepodległość równie dobrze, jak i naszą, a nie, ażeby uczynić z nich nasze narzędzia".

Nigdy — zauważa złośliwie „Temps" — Francya nie hołdowała koncepcyi tworzenia państw-klientów; ideę taką wprowadził do polityki — traktat lorda Methuena... Aluzya tu do umowy anglo-portugalskiej z r. 1703, która uzależniła była handlowo Portugalię od Anglii. I odtąd — dodaje „Temps" — idea ta torowała sobie drogę od archipelagu do Bałtyku.

A potem „Temps" podkreśla **jakie korzyści osiągnęła ze zwycięstw polskich — właśnie Anglia.**

Wojsko bolszewickie było w marszu na Batum, w którym to porcie kaukazkim znajduje się garnizon angielski — co jedynie jeszcze pod trzymywało komunikacyę z Kaukazem.

Otóż bolszewicy zaniechali tego marszu pod pierwszym dogodnym pretekstem i 6 maja ich radio zawiadamiało: „Naczelny komendant frontu kaukaskiego depeszuje, że wobec poddania się niedobitków armii Denikina w Soczi walka zbrojna na froncie kaukaskim jest faktycznie ukończona. Armia pała chęcią przyjścia z pomocą tym wojskom, które walczą na froncie polskim".

Zagrożeni w Kijowie — akcentuje „Temps" — bolszewicy rezygnują z Batum.

Drugi punkt, interesujący Anglię, to Krym, którego zajęcie przez bolszewików utrudniłoby Anglii jej rolę na morzu Czarnem. Toteż lord Curzon usiłował ocalić Krym i porozumieć się z Moskwą. Cziczerin stawiał warunki nie do przyjęcia — przed ofenzywą polską.

Lecz w nocy z 7 na 8 maja nowy radiotelegram Cziczerina wystosowany już został w formie uprzejmej — „ulegając (jak na czele zaznaczono) życzeniom rządu angielskiego przeprowadzenia z Anglią dyskusyi" co do kapitulacyi denikinowców na Krymie. Pozatem Cziczerin obiecał rozpatrzeć w duchu jak najbardziej przyjaznym wszelkie propozycye angielskie w tej materyi.

„Temps" kończy sentencyonalnie: Byle pozostała wierną swemu programowi, tak mądrze nakreślonemu. Polska działa dla wszystkich aliantów — włączając nawet Rosyan"(?)

* * *

To byłyby główne, dotyczące Polski, rysy polemiki, którą tu streściliśmy.

Z polemiki tej można wysnuć następujące uwagi: Polityka Dmowskiego, najpokorniej nadskakująca ongi Pichonowi, który za to proklamował był Komitet paryski „regularnym rządem polskim" — pozostawiła w opinii innych narodów ententy ślad, że zmartwychwstająca Polska jest i będzie jakąś oficyną Francyi, że w polityce ślepo wysługuje się Paryżowi... I oto nieprzychylna Polsce prasa cudzoziemska, chcąc Polskę dyskredytować wobec swoich czytelników, wciąż powtarza tę zwrotkę, wciąż insynuuje polityce polskiej, że jest ona biernem narzędziem francuskiem...

„Temps" trafnie odparował złą intencyę artykułu „Manchester Guardiana", który irytował się nawet na Lloyd George'a, że nie postawił swej stopy na tej sprawie" (t. j. polskiej kampanii na Ukrainie). Dziennik paryski wykazuje, że kto, jak kto, ale właśnie Anglia czerpie zadarmo ogromne korzyści z tej wyprawy, która z konieczności odwraca uwagę bolszewików nie tylko, powiedzmy, od Krymu i Batumu, lecz i od **całej przeciw Anglii wymierzonej akcyi i agitacyi u progów Indyj.**

Rozumie się, iż tak elementarną rzecz widzi Lloyd George i dlatego woli się narażać na papierowy gniew „Manchester Guardianu", niż „stawiać swoją stopę" — według jego recepty...

Inna kwestya, że jeżeli nasza dyplomacya dzisiaj nie zdoła od Anglii żadnych uzyskać konkretnych paktów — to kierownicy polityki angielskiej zainkasowawszy wszystkie korzyści z akcyi polskiej, mogą już następnie pogodzić się z zapatrywaniami „Manchester Guardianu" i zechcieć wejść... obu nawet stopami na to, co oręż polski zdziałała.

Ale powróćmy do paryskiego „Temps"... Ostatnimi czasy bierze on dość często Polskę w obronę przed zagranicą.

Co do jednego punktu wszelako milczy, a tu jego głos miałby wartość mniej akademicką, niż wobec obcych, a bardziej praktyczną. Mamy na myśli sytuacyę na Śląsku Cieszyńskim

Czy „Temps" — organ blisko stojący francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych — nie mógłby przypomnieć hr. de Manneville i jego personalowi francuskiemu, że ich czechofilskie inklinacye — są nietylko czemś skandalicznem, i czemś niezwykle drażniącem opinię polską, ale ponadto to postępowanie **zmierza na bardzo ważnym punkcie do osłabienia Polski, którą „Temps" chce tak bliskiemi węzłami łączyć z Francyą.**

„Temps" czyni uszczypliwe aluzye do zachowania się Anglików w Gdańsku. Tak, ale tam sir Tower ściele zapobiegliwie gniazdo dla — Anglii.

A w Cieszynie p. de Manneville nie mówiąc już o niektórych z jego podwładnych, odgrywa rolę, przy rozstrzyganiu postulatów polskich **nieledwie... czeskiego męża zaufania.**

I cała sprawa inaczej się tu przedstawia, bo w grę tu wchodzi świadoma swej większości i swej wartości ludność polska, w której krew się burzy nie tylko teror czeski, który wreszcie można odeprzeć, ale i na to, że w zarządzeniach przedstawiciela Francyi widzi lekceważenie swych i wogóle państwa polskiego żądań.

# Z obrad sejmowych

Na piątkowem posiedzeniu Sejmu omawiano kilka spraw, które zasługują na większą uwagę ze względu na swe ogólne znaczenie.

**1. Sprawa rolna.**

Poseł **Smola** (tugutowiec) żalił się, że rząd niema zrozumienia dla ważności ustawy rolnej, uchwalonej przez Sejm 10 lipca 1919. Rząd nie chce rozumieć tej ustawy, poniekąd ją bojkotuje i przez to opóźnia jej wykonanie. Konstytucya i reforma rolna to po obronie granic najważniejsze sprawy i dlatego lud nie przestanie dopominać się, piętnując bezradność rządu i Sejmu.

Poseł ks. **Sędzimir** stwierdził, że reforma rolna traktowana jest jak kopciuszek i domaga się szybkiego wykonania ustawy jako koniecznej dla ludu polskiego.

**Sprawa soli.**

Imieniem komisyi aprowizacyjnej poseł ks. **Starkiewicz** stwierdził, że na miesięczne zapotrzebowanie 34 milionów kg możemy pokryć zaledwie 24—25 milionów. **W salinach polskich nie było ani jednego dnia strejku**, z wyjątkiem salin drohobyckich, gdzie strejk trwał dwa dni. Salinarze okazali dużo patryotyzmu, np. wielkopolscy żądali usunięcia administracyi niemieckiej, a **wieliccy dobrowolnie opodatkowali się** na rzecz Śląska. Salinarzom trzeba dać lepsze warunki pracy, lepsze mieszkania i należytą aprowizacyę.

Minister przemysłu i handu stwierdził, że od czasu objęcia salin przez rząd polski **produkcya podniosła się** z 13.000 na 21.000 ton rocznie, podczas gdy w całej Europie produkcya spadła. Rząd spodziewa się, że w przeciągu 3 lat produkcya dojdzie do 50.000 ton rocznie tak, że będziemy mieli znaczną nadwyżkę na eksport.

**Zwalczanie tyfusu plamistego.**

Pos. **Rotermund** przedstawił sprawozdanie o wniosku posła tow. Diamanda w sprawie zwalczania duru plamistego oraz wniosku posła Świdy w sprawie zwalczania epidemii. **Referent stwierdził**, że pomimo wypełnienia przez rząd zobowiązań, włożonych nań przez posłów małopolskich w sprawie duru plamistego, **dur wzrasta.** Komisarz generalny dla walki z epidemjami prof. Godlewski pomimo wysiłków nie był w stanie wszystkiemu podołać. Główną przyczyną były **wielkie braki w administracyi rządowej. Groźba epidemii wzrasta z dnia na dzień.** Wobec szczupłości posiadanych przez nas środków wszelka pomoc z zewnątrz jest potrzebna. Komisya stwierdziła, że lekarze nie są równomiernie płatni. **W ciągu trzech miesięcy zginęło w walce z tyfusem 100 lekarzy.** Są lekarze, którzy pobierają tylko 1.200 marek miesięcznie, a zaopatrzenie dla rodzin tych, którzy zginęli w walce z tyfusem, wynosi 300 marek miesięcznie. Mówca wyraża radość, że obecna konferencya londyńska przyznała Polsce prawo do korzystania z pomocy państw zachodnich, gdyż przy tej pomocy będzie można ustalić program na dłuższą metę.

* * *

Powyższe sprawy i ich omówienie nasuwają nam pewne uwagi. Co do soli słyszymy z kompetentnego źródła, że górnicy gorliwie i pilnie pracują, że strejków wśród nich nigdy niema, że ofiarność ich na cele narodowe jest znaczną. A przecież nie tak dawno prasa, wroga ruchowi robotniczemu, lamentowała na „próżniactwo", na „teror" salinarzy wielickich, którzy popełnili taką „zbrodnię", że ściągali od zorganizowanych członków wkładki! Na tym przykładzie można poznać, jak w rzeczywistości robotnik polski pracuje dla kraju, jak mimo ne-

dzy aprowizacyjnej — co referent podniósł — nie ustaje w pracy. Skargi ich są widocznie zupełnie uzasadnione, jeżeli nawet ks. Starkiewicz żąda dla nich lepszych warunków pracy, lepszej aprowizacyi itd.

Druga sprawa — sprawa zwalczania tyfusu z każdym dniem wysuwa się na czoło tych spraw, wobec których państwo ma największe obowiązki. Jeżeli dotychczasowe rezultaty walki z tą epidemią są tego rodzaju, że — jak stwierdził referent sejmowy — groźba epidemii wzrasta z dnia na dzień, to najwyższy czas, aby zastosowano energiczniejsze niż dotychczasowe środki. A jednym z tych środków powinno być odpowiednie zorganizowanie pomocy lekarskiej. Jeżeli lekarze są tak nędznie płatni, jeżeli nie zapewnia się im możliwej ochrony przed zarażeniem się, jeżeli los ich rodzin nie jest zabezpieczony, to nie może być mowy o zorganizowanej walce. A o szerzeniu się epidemii rozchodzą się wieści, wobec których sprawozdania urzędowe są dziecinną igraszką. Bardzo ładnie, że konferencya mocarstw oświadczyła się za udzieleniem Polsce pomocy w tej walce, ale same przyrzenia nie zastąpią tych środków materyalnych, których nam brak. I w sprawie zwalczania tyfusu Polsce przypada zaszczytna rola muru ochronnego dla Europy zachodniej, ale samymi zaszczytami nie można pokonać epidemii. Chcielibyśmy już raz usłyszeć, co konkretnego wynikło z uchwały londyńskiej.

# Zakaz sprzedaży alkoholu w niedziele i święta

## Piwo wolno pić w niedzielę — wódki nie!

Dziennik ustaw państw. z 6 maja ogłasza ustawę **o ograniczeniach w sprzedaży alkoholu.** Ustawa ta w streszczeniu brzmi:

Celem zmniejszenia spożycia napojów alkoholowych wprowadza się ograniczenia w sprzedaży napojów, zawierających więcej niż 2,5 procent alkoholu. Ograniczenia te dotyczą sprzedaży i podawania wyżej wymienionych napojów zarówno w naczyniach otwartych, jak i zamkniętych.

Napojów alkoholowych, zawierających ponad 45 procent alkoholu, pod żadną postacią dla spożycia sprzedawać nie wolno; sprzedaż napojów, sporządzonych ze spirytusu alkoholowego nieoczyszczonego, zawierającego fuzle, jest wzbroniona.

**Gminy wiejskie i miejskie władne są w obrębie swych granic uchwalić całkowity zakaz sprzedaży napojów alkoholowych.** Uchwała taka winna zapaść w drodze **głosowania powszechnego** zwykłą większością głosów. Głosowanie zarządza zarząd gminy bądź z własnej inicyatywy, bądź na żądanie piśmienne przynajmniej w jednej dziesiątej części mieszkańców gminy, którzy ukończyli lat 21.

Gdy większość dwóch trzecich części ogólnej ilości gmin, wchodzących w obręb powiatu, a obejmujących nie mniej, niż połowę ogółu ludności powiatu, uchwali **całkowity zakaz sprzedaży napojów alkoholowych,** powiatowa władza komunalna winna zakaz ten **rozszerzyć na cały powiat.**

Liczbę miejsc w detalicznej sprzedaży lub wyszynku napojów alkoholowych ogranicza się do **jednego na 2500 mieszkańców,** przyczem najwyżej połowa z nich może być przeznaczona do wyszynku. Z chwilą wydania niniejszej ustawy ilość obecnie istniejących miejsc sprzedaży nie może być w żadnym razie bez względu na liczbę mieszkańców powiększona; zmniejszenie w stosunku do wyżej określonej normy nastąpi z dniem 1 stycznia 1921 roku.

Zakazuje się sprzedaży lub podawania napojów alkoholowych:

a) **nieletnim** do lat 18; b) uczniom szkół niższych i średnich; c) konsumentom na kredyt lub pod zastaw jakichkolwiek przedmiotów; d) w bufetach kolejowych, w obrębie zabudowań stacyjnych oraz w pociągach, na przystankach statków parowych i na samych statkach; e) na całym obszarze zabudowań koszarowych i w obozach wojskowych oraz sklepach i bufetach wojskowych; f) na całym obszarze zabudowań fabrycznych i przemysłowych oraz w lokalach i miejscach przeznaczonych do ćwiczeń sportowych i gimnastycznych; g) w domach ludowych i pomieszczeniach straży ogniowej; h) we wszystkich miejscowościach: 1) w których zarządzono pobór wojskowy lub mobilizacyę, wybory do ciał ustawodawczych lub władz komunalnych przez cały czas trwania tych zarządzeń lub akcyi głosowania; 2) **w niedzielę i święta,** obchodzone w urzędach państwowych, przyczem **ograniczenia** w tym wypadku **wchodzą w życie od godz. 3 dnia przedświątecznego i trwają do godz. 10 rano dnia poświątecznego;** k) w miejscowościach, położonych poza obrębem miasta powiatowego, wojewódzkiego lub stołecznego, również we wszystkie inne dni tłumnych zebrań ludności, jak targi, jarmarki, odpusty; pielgrzymki, misye itp., stosowane będą ograniczenia, jak w punkcie i); l) w budynkach oddanych do użytku służby publicznej. Winni przekroczenia przepisów niniejszej ustawy ulegną w drodze administracyjnej karze grzywny do marek 20.000 lub aresztu do 1 miesiąca, w razie zaś powtórzenia przekroczenia grzywny do 100.000 marek lub aresztu do 3 miesięcy. Kary aresztu i grzywny mogą być nałożone jednocześnie. Nadto może być orzeczone cofnięcie koncesyi na sprzedaż lub wyszynk napojów alkoholowych.

# Szczegóły zbrodniczego napadu niemieckiego na Warmii

„Gazeta Olsztyńska" przynosi następujące szczegóły napadu, który urządzili Niemcy na Warmii w Biskupcu na polski zespół teatralny.

„Przed rozpoczęciem przedstawienia, przed Domem polskim na rynku zebrał się tłum około 3000 ludzi, wznosząc nieprzyjazne dla Polski okrzyki, w dali rozlegały się wojskowe sygnały na trąbce.

Przedstawienie rozpoczęło się przemową ks. Ludwiczaka, objaśniającą treść mającego się odbyć wieczoru. Przemowa nie poruszała żadnych absolutnie tematów politycznych. Gdy się zaczęła treść koncertowa, zabrzmiały znowu wrogie okrzyki („Heraus mit verfluchten Polaken"). Było to hasłem do rozpoczęcia tumultu, zorganizowany tłum wtargnął na scenę, ze schodów pchać się zaczęły do sali masy Niemców, uzbrojonych w kije, noże, rewolwery i granaty ręczne.

Celem wstrzymania wciąż napływającego motłochu stanął we drzwiach obecny na przedstawieniu kapitan francuski Hughes z dwoma żołnierzami francuskimi w mundurach. Wstrzymywał on tłum w ten sposób przez pół godziny, w końcu napastnicy postawili ultimatum, że o ile artyści w przeciągu dziesięciu minut nie opuszczą lokalu, będzie on **zniszczony granatami ręcznemi.** Wychodzącym zagwarantowano osobiste bezpieczeństwo. „Die polnischen Agenten muessen heraus".

Artyści z oficerami francuskimi i ks. Ludwiczakiem na czele zaczęli opuszczać salę, schodząc po schodach pierwszego piętra. Na schodach tych Niemcy utworzyli szpaler, gdzie **bito schodzących artystów kijami i gumowemi wężami** (przeważnie w głowę). Gdy zbici i zmaltretowani w ten sposób dostali się na werandę i zwrócili się do znajdujących się tam dwóch policyantów w pełnem bojowem uzbrojeniu o obronę, tamci jej nietylko nie dali, lecz przeciwnie, wołali „Heraus mit Polaken", a jednego z artystów p. Stefana Golczewskiego uderzył policyant kolbą karabinową w piersi, drugi zaś wskazywał wychodzących artystów karabinem, mówiąc: „Das sind die verdammten Polaken".

Po rynku oraz przyległych ulicach rozpoczęła się dzika pogoń i znęcanie się przedewszystkiem nad kobietami. Zdzierano z rąk pierścionki, wydzierano pasami włosy, bito i kopano w piersi, deptano i tłuczono po głowie kolbami od rewolwerów. **Ciężko ranne są panie: Aleksandra Weissowa, Zofia Hartmann, Iżej Teodora Rapacka.** Przeszło godzinę znęcał się tłum w ten sposób, w końcu zupełnie nieprzytomne i zlane krwią kobiety wniesiono do hotelu „Bischofsburger Hof", gdzie mieści się ekspozytura komitetu warmińskiego. Pod pretekstem poszukiwania ukrytych tamże Polaków, tłum wtargnął do lokalu, który zupełnie zniszczono, skradziono wszelką garderobę i bieliznę, rozbito szafy i kufry i przy tej sposobności **zabrano 43.000 marek, będących własnością komitetu warmińskiego.**

**Członka tego komitetu, p. Jabłończyka, pocięto nożami (stan beznadziejny, przebita wątroba).**

Samochód księdza Ludwiczaka został przez tłum przewrócony, skradziono dwie zupełnie nowe opony rezerwowe, opony zaś na kołach pocięte nożami.

Ksiądz Ludwiczak ukrył się w chlewie, skąd wyszedł dopiero o godz. 5-tej rano i udał się piechotą do Olsztyna (45 klm.).

Ponieważ ulice i drogi, prowadzące do Biskupca były obsadzone i rewidowane przez napastników, ks. Ludwiczak oraz kilku artystów, uciekających pieszo, byli ścigani i ostrzeliwani z rewolwerów na przestrzeni około 15 kilometrów.

Obecny w Biskupcu major francuski Hughes zaalarmował telefonicznie misye koalicyjną w Olsztynie, skąd wysłano 45 żołnierzy angielskich z dwoma karabinami maszynowemi, którzy przy byli do Biskupca samochodami około godz. 2 w nocy.

Przez cały ten czas, tj. około 6 godzin, tłum rozbestwiony szalał bezkarnie. Artystom skradziono całą garderobę. Cel osiągnięty. Teatr polski p. Działosza rozbity. Dzicz pruska tryumfuje".

# O losy Teatru Powszechnego

Byt Teatru Powszechnego jako instytucyi miejskiej został zadecydowany. Gmina postanowiła ten teatr zwinąć.

W szeregu artykułów przed posiedzeniem Rady miasta, w kwietniu br. drukowanych w naszem piśmie, ostrzegano prezydyum i przewidywano to, co się stało. Jednakże oficyalne czynniki nie chciały zastanowić się nad losem Teatru Powszechnego wówczas, gdy można było teatr ten uratować. Nie w chęci powiększenia klęski, jaką poniósł referent teatralny, lecz dla przypomnienia, jakie były nasze żądania, co uczynił zarząd miasta i wreszcie jakie będą konsekwencye po ostatniej uchwale komisyi budżetowej, zamieszczamy niniejsze pismo.

Żądania pisma naszego były, aby utworzono z Teatru powszechnego **teatr jednolity.**

Ponieważ mamy w Krakowie dwa teatra dramatyczno-komedyowe i jeden operetkowy, żądaliśmy wprowadzenia do Teatru Powszechnego takiego działu, jakiego w Krakowie niema t. j. operowo-wodewilowego. Przyznajemy, że budynek Teatru Powszechnego na **wielką operę się nie nadaje,** jednakże z powodu braku innego gmachu z konieczności należy w Teatrze Powszechnym dać publiczności to, czego publiczność ta żąda, t. j. **teatr muzyczny.**

Zarząd teatrami miejskiemi, dał w lutym dymisyę dyrektorom teatrów miejskich, w celu przeprowadzenia reformy teatralnej. Reformy tej nie przeprowadzono, a w kwietniu **zatwierdzono dyrektorów na trzy lata.** Dyskusya nad teatrami zajęła dwa posiedzenia Rady miasta. Uchwalono pozostawić w Teatrze Powszechnym dramat i operetkę, po to, aby dziś po miesiącu znieść uchwałę Rady i Teatr Powszechny zwinąć.

Oczywista, nie trzeba nic dodawać do podanych faktów. Nie wiemy, czy osławiona administracya austryacka potrafiłaby narobić takiego zamieszania, jakiego byliśmy świadkami. A rezultat?

**Dwóch dyrektorów Teatru Powszechnego zamianowała Rada miasta na trzy lata. To znaczy ćwierć miliona marek wyrzuconych na marne.** Oczywista gmina zobowiązania wobec dyrektorów Teatru Powszechnego spełnić musi. Czy poniesie ktoś odpowiedzialność za to?

Kto zawinił, — komisya teatralna czy prezydym?

Teatr Powszechny zostanie wydzierżawiony. I tu znowu troska się nasuwa, czy Prezydyum i Rada zrobią dobry wybór. Chodzi tu bowiem nie o zysk gminy, jak o to **komu i na jaki cel wydzierżawi gmina gmach Teatru Powszechnego.** Może po katastrofie ostatniej, okaże się zarząd gminy ostrożniejszy i bardziej przewidujący.

## Składki

Na fundusz prasowy „Naprzodu". Komitet PPS Glinik Maryampolski Mk. 700.

# Zjazd klasowych Związków zawodowych

Warszawa, 15 maja.

W drugim dniu obrad zjazdu, pierwszy referat na temat „zadania i taktyka ruchu zawodowego“ wygłosił poseł tow. **Żuławski.** Referent podniósł, że wszystkie trzy formy ruchu robotniczego klasowego, t. j. organizacye zawodowe, polityczne i kooperatywy — dążą do jednego celu: **do osiągnięcia ustroju socyalistycznego.** W codziennej walce, która jest środkiem do tego celu, winniśmy proletaryat wychowywać, winniśmy **przygotowywać go do kierowania produkcyą.** Wojna zniszczyła przemysł, zniszczyła warsztaty pracy, a najbardziej ucierpiał najcenniejszy skarb społeczny: praca i siła robocza. Kapitalizm nigdy nie wyzyskiwał robotników tak, jak obecnie. Bo chce on odbudować przemysł kosztem klasy robotniczej. Płace robotników dziś nie stoją w żadnym stosunku do płac przedwojennych. Wszystkie zjawiska, jakie w dobie obecnej wyłaniają się, jak szalejąca drożyzna, bezrobocie, głód i nędza — wskazują, że **obecna gospodarka utrzymać się nie da.** Ale nie można zmienić ustroju gospodarczego sztucznie, zapomocą dekretów, dlatego referent daleki jest od popełnienia tego samego błędu, jaki stale popełniają, t. zw. komuniści, którzy bawią się w proroctwa, że jutro lub za miesiąc nastąpi przewrót społeczny i dyktatura proletaryatu... **My walczymy o wolność pracy a nie o jej ujarzmienie.** Nie wolno nam dla uwolnienia paru jednostek — ujarzmić pracy, bo to nie jest żadna wolność.

Po tych słowach referenta zerwała się burza oklasków ze strony większości zjazdu, na co mniejszość komunistyczna zareagowała obstrukcyą.

W dalszym ciągu tow. Żuławski wykazał obłudę komunistów, którzy chcą podporządkować związki zawodowe organizacyom politycznym, przez co paraliżują realną pracę w związkach. Akcyi ekonomicznych związków nie powinniśmy uważać jako akcye humanitarne, lecz jako środek do podniesienia stopy życiowej robotnika. Taktyka, jaką stosuję obecne związki, dążące do uspołecznienia szeregu gałęzi produkcyi — jest pierwszym krokiem do przygotowania robotników do objęcia kierownictwa wytwórczością. Jeżeli w obecnej chwili wprowadzamy Rady kopalniane lub fabryczne, jeżeli bierzemy w swoje ręce przyjmowanie i wydalanie robotników w danych zakładach przemysłowych, obejmujemy pośrednictwo pracy, posiadamy kontrolę wytwórczości i t. p. — to musimy przyznać, że to jest praca realna, będąca ważnym krokiem do celu. Zniknąć powinny urządzenia ściśle zapomogowe ze związków. Ciężar zapomogowy klasa robotnicza win na zwalić na Rząd. Tylko pracą realną i przygotowaniem klasy robotniczej do kierowania produkcyą — przeprowadzimy faktycznie rewolucyę społeczną.

Referat tow. Żuławskiego wywołał „mowę“ opozycyjną jednego z komunistów, który we właściwy komunistom sposób demagogiczny, biorąc do pomocy cały stek obłudy i fałszów starał się obalić wywody tow. Żuławskiego. Ale **większość Zjazdu nie poszła na frazesy komunistów,** dyskusya bowiem, jaka rozwinęła się nad referatem wykazała, że zdrowy rozsądek wziął górę i grupka komunistów, składająca się w większości ze studentów i niedoświadczonych młodzieńców, została odosobniona.

W dyskusyi zabierało głos wielu mówców. — Między innymi tow. Czechowski metalowiec, który scharakteryzował perfidną politykę komunistów, którzy prowadzą robotę destrukcyjną, chcąc sprowadzić ruch zawodowy robotniczy na manowce. Tow. Stańczyk (Dąbrowa górnicza) pyta, dlaczego komuniści nie „biorą“ władzy, skoro przypuszczają, że to można uczynić w ciągu paru godzin i w ciągu jednego dnia zmienić ustrój społeczny zapomocą dekretu... **Komuniści nie znają realnej pracy, to też masy odwracają się od nich;** klasycznym tego przykładem jest Zagłębie Dąbrowskie. Stronnictwo mówcy jest za bezpartyjnością związków i hasło to nie jest frazesem, lecz treścią jego codziennej pracy. Tow. Erlich („Bund“) proponował wspólne związki polskich, żydowskich, niemieckich i ukraińskich robotników. Przemawiali jeszcze tow. Jaroszewski z Krakowa, oraz dwaj komuniści, powtarzające stare frazesy o „dyktaturze proletaryatu“. Tow. Kwapiński na podstawie licznych faktów i przykładów z sowieckiej Rosyi, tak wychwalanej przez komunistów, udowodnił, że **nie dekretami** załatwi się uspołecznienie, **lecz wielką pracą** i uporczywą walką. Papierowe rezolucye — Rewolucyi nie popchną naprzód. Mówił o tej „komunistycznej“ władzy bolszewików rosyjskich, którzy lasy carskie oddali kapitalistom norweskim do eksploatacyi i t. p.

W głosowaniu nad rezolucyami **rezolucyę ko munistyczną odrzucono,** natomiast uchwalono znaczną większością głosów następującą rezolucyę tow. Żuławskiego:

**1. Cele i taktyka Związków zawodowych.**

Związki zawodowe — uważając się za część jedynie, samodzielną wprawdzie i organizacyjnie niezależną, — ogólno-robotniczego ruchu, zdążającego do zupełnego wyzwolenia klasy robotniczej z więzów kapitalistycznego wyzysku, uznają za swój najpierwszy i jedyny cel: przygotowanie klasy robotniczej do stoczenia walki o nowy porządek społeczny i do objęcia przez nią kierownictwa gospodarką w nowym ustroju.

Pierwszym do tego warunkiem jest ochrona klasy robotniczej przed zupełną pauperyzacyą i przed wyniszczającemi ją skutkami polityki kapitalistycznej przy równoczesnem dążeniu do podniesienia jej na możliwie wysoki poziom pod względem kulturalnym i ekonomicznym przez zdobywanie coraz to wyższych zarobków i dogodniejszych warunków pracy, ustawowej ochrony pracy i ustawowych ubezpieczeń na wypadek braku pracy lub czemkolwiek spowodowanej niezdolności do pracy.

Drugiem: zdobycie przez klasę robotniczą coraz większego wpływu na stosunki produkcyi przez: krzewienie oświaty, świadomości i poczucia solidarności klasowej, niepodzielne ujęcie w swe ręce pośrednictwa pracy i zapanowania w ten sposób nad rynkami pracy, wreszcie przez stopniowe ograniczanie władzy przedsiębiorców na korzyść robotniczych komitetów fabrycznych, o możliwie najszerszych kompetencyach.

Cele te związki zawodowe osiągnąć mogą tylko w drodze walki, to też dla możności jej przeprowadzenia żądać muszą bezwzględnej wolności słowa, wolności stowarzyszania się i wolności strejków, zwalczając równocześnie każdą próbę jej ograniczenia.

**2. W sprawie taktyki.**

Do spełnienia założonych zadań Związki zawodowe zmierzać winny drogą szerokich akcyi, regulujących warunki pracy jednolicie w możliwie najszerszym zakresie i doprowadzających w swym wyniku do zawarcia umów zbiorowych, ogólno-państwowych lub okręgowych dla całej danej gałęzi przemysłu. W walce tej wzajemna solidarność Związków i wzajemna pomoc stanowić winna główną siłę i podstawę działania. Niemniej przeto prowadzenie tych akcyi musi być w pierwszym rzędzie zadaniem poszczególnych Związków zawodowych, które też w tym celu dążyć winny do zdobycia jaknajwiększej siły organizacyjnej i finansowej, odwołując się do solidarności i pomocy całej zorganizowanej klasy robotniczej wówczas dopiero, gdy Związek o własnych siłach walce sprostać nie może, lub gdy walka przybierze charakter o ogólnem znaczeniu.

Za najskuteczniejszą broń w tej walce Zjazd Związków zawodowych uważa strejk, przyczem wyraża przekonanie, że trwałe polepszenie warunków pracy zależne jest więcej niż od chwilowych zdobyczy, od stałej budowy organizacyi i jej codziennej działalności. W działalności tej Związki nie mogą uważać za skuteczny środek walki zapewnianie swym członkom świadczeń zapomogowych, — i winne dążyć do przerzucenia ich na klasy posiadające i państwo. Równocześnie jednak Związki winne dążyć do podniesienia swej siły finansowej w uznaniu, że da im większą swobodę w rozwinięciu działalności agitacyjno-organizacyjnej i pomoc w prowadzonych akcyach zarobkowych.

Przy prowadzonych w chwili obecnej akcyach Związki zawodowe dążyć winne do: wprowadzenia ruchomych płac, przez zapewnienie swym członkom odpowiednich racyi żywnościowych i artykułów pierwszej potrzeby po ustalonych cenach, do ujęcia w swe ręce pośrednictwa pracy i wpływu na przyjmowanie i wydalanie robotników, do wprowadzenia mężów zaufania i komitetów fabrycznych o możliwie najszerszych kompetencyach, wreszcie do ustalenia osiągniętych zdobyczy przez zawieranie umów zbiorowych, które w obecnych warunkach muszą być obliczone na krótki jedynie przeciąg czasu.

Za rezolucyą odano głosów 90, przeciw 35, 19 wstrzymało się od głosowania.

# Wiadomości polityczne

## Z tajnych dokumentów niemieckich

Warszawski „Naród“ przytacza dalsze dwa dokumenty niemieckie, tyczące Górnego Śląska. Jeden z nich demaskuje tajne zbrojenia niemieckie w tej dzielnicy; drugi odsłania manewr z podnoszeniem alarmu, że to Polacy górnośląscy przygotowują się do zbrojnego powstania.

I.

Generalkomando des VI. A. K.
Oddział: Pro II 0. Wrocław 20 kwietnia 1920.
392-20.

TAJNE.

Wysłane na Górny Śląsk kolumny agitacyjne i oddziały bojowe (Agitationskolonnen und Stosstruppe) w ostatnich czasach prowadzą bardzo skuteczną działalność. W Gastellengo i Preussengrube próbowano za pomocą materyałów wybuchowych zatrzymać wszelką pracę. Jeden z oddziałów bojowych spalił kilka osad polskich.

Także praca organizacyjna czyni zadawalniające postępy. Członkowie organizacyi podzieleni są na kompanie, bataliony, pułki i brygady, podporządkowane oddziałom powiatowym i okręgowym (Kreis- und Bezirksleitung). Do każdej kompanii jest przydzielony oddział karabinów maszynowych, każdy batalion posiada oddział miotaczy min i ognia, pułk baterię lekkich dział. Kapitan Gall, Szef sztabu organizacyi, znajduje się od 14 dni na Górnym Śląsku w celach inspekcyjnych.

Wszyscy członkowie organizacyi są uzbrojeni; także wszystkim godnym zaufania urzędnikom oraz w większej części ludności niemieckiej rozdano broń.

Walkę należy rozpocząć natychmiast, zanim rząd polski będzie w stanie przerzucić potrzebną ilość wojska na granicę Górnośląską.

Oczekuję odnośnej instrukcyi.

Generał Dowódca Korpusu
w. z. (podpis nieczytelny)
pułk. i dowódca oddziału.

Do
Pana Ministra Obrony
Krajowej w Berlinie.

II.

Berlin, 3 kwietnia 1920.

Minister Spraw Wewnętrznych
Oddział: Ju Ge II, I
Licz. dzien. 644-20.
Wydz. Propagandy Plebiscyt.
na Górnym Śląsku.

Uprasza się o możliwie szybkie podanie prasie niemieckiej następującej wiadomości:

Na Górnym Śląsku planują Polacy ponowne powstanie. Według wiadomości z Wrocławia nastąpi to w końcu kwietnia lub w początkach maja.

Wiadomość ta winna być sprytnie (geschickt) zredagowaną i w tym sensie ujęta (abgefasst) by wywołać poważne zaniepokojenie górnośląskiej ludności niemieckiej.

Proszę uprzejmie o przesłanie mi do przejrzenia odpowiedniego projektu (Enwurf).

Minister Spraw Wewnętrznych
w. z. (podpis nieczytelny)
Rzeczywisty tajny radca.

Do
W. T. B.
(Telegraficzne Biuro Wolfa)
w Berlinie.

—ooo—

**Endecy gotowi poświęcić Seydę?** Z powodu przyjazdu ministrów do Poznania (o czem donosiliśmy w depeszach) pisze endecki „Kuryer Poznański“:

„Będąc stanowczymi przeciwnikami mechanicznej unifikacyi, uznajemy potrzebę reformy ministerstwa w kierunku większego kontaktu bezpośredniego z rządem centralnym w Warszawie celem lepszego uzgodnienia wszelkich zarządzeń administracyjnych.

Wreszcie obstając przy zachowaniu na czas przejściowy ministerstwa, **nie wiążemy kwestyi osoby ministra z żadnemi względami partyjno-politycznemi,** zachowując pod tym względem stanowisko czyste rzeczowe“.

Innemi słowy „Kur. Pozn.“ chce **uratować separatyzm dzielnicowy** za cenę pewnych ustępstw na rzecz bliższej łączności; rozumiejąc bowiem, że jego Seydy swojem brutalnem postępowaniem podsycały domaganie się rychlejszej unifikacyi nawet w samym obrębie poznańskiej dzielnicy — gotów się rozstać z nimi, raczej przeboleć ich dymisyę, niż ujrzeć „widmo“ unifikacyi.

**Spadek cen.** Kiedy na Zachodzie coraz więcej mnoży się objawów, iż w niedalekim już czasie nastąpi powszechny spadek cen, u nas z dnia na dzień idą w górę. W Anglii w ostatnich czasach stwierdzono gwałtowny spadek cen obuwia, odzieży, artykułów żywnościowych i niektórych surowców. Spadek cen w Anglii pozostaje w związku z obniżeniem się waluty w Europie środkowej. Kupcy angielscy, licząc na zbyt w tych krajach, nagromadzili wielkie zapasy, których nie mogą wskutek niskiego kursu waluty w tych krajach sprzedać. Ceny spadają w Londynie niemal z dnia na dzień. Obecnie można kupić w Londynie buciki za 13 szylingów, porządne zaś ubranie męskie za 3 funty sterl. Zanotowano znaczny spadek cen ryżu i oczekiwany jest dalszy spadek cen.

## Pocieszający objaw

Od kilku dni daje się na targu krakowskim zauważyć pewna, skromna wprawdzie, ale utrzymująca się stale w granicach zniżkowych, tendencya w kierunku potanienia podstawowych artykułów codziennego użytku. Notują obecnie wprawdzie nieurzędownie, ale faktycznie na rynku Kleparskim potanienie zboża o blisko 1.000 K na centnarze, naturalnie w granicach sprzedaży na kilogramy, ziemniaki też znacznie potaniały i są w takiej obfitości, że — rzecz od lat niebywała — przekupnie zapraszają uprzejmie do nabycia tego artykułu; nabiał — szczególnie mleko, pojawia się obficiej, tak, że nawet w mleczarniach miejskich mogą je nabyć osoby, wobec których pp. sprzedawczynie przedtem zachowywały się z nietajoną wyższością człowieka posiadającego tak cenną rzecz do zbycia. Niemniej co do chleba możemy w Krakowie zarejestrować znaczne polepszenie. W ubiegłym tygodniu ludność otrzymała znakomity biały chleb po cenach niewiarygodnie — jak na obecne stosunki — niskich; na bieżący tydzień magistrat zapowiada wydawanie z mąki rumuńskiej oraz białej mąki po cenach już mniej przemawiających do przekonania.

Tylko co do cukru nie słychać o jakimś postępie. Cukru jak nie było od świąt Wielkanocnych, tak go dotąd niema i żaden urząd nie może powiedzieć, kiedy będzie. To jest ciężka krzywda, jaką państwo wyrządza ludności, gdyż nawet wydzielane przedtem szczupłe racye dla dzieci i chorych zostały zniesione. Byłoby wskazanem, aby p. ministrowi aprowizacyi, który w tych dniach przybywa do Krakowa szczególnie gorąco sprawę cukru polecono do uwzględnienia. Słyszeliśmy wprawdzie, że p. Śliwiński sam cukru nie używa, ale nie wszyscy jeszcze doszli do tej doskonałości i mamy nadzieję, że p. minister uwzględni słabostki ludzkie tak trudne do wykorzenienia.

Przy tej okazyi milibyśmy do szanownego magistratu, względnie do jego organów nadzorujących targi, pewną prośbę: Wiadomo, że jarzyny są rzeczą bardzo zdrową i dawniej nowiły główne pożywienie tych sfer, których nie stać było na mięso. Dziś jarzyny stały się artykułem przystępnym tylko dla paskarzy, gdyż przekupki zawodowe a także gosposie ze wsi nie myślą zejść co do cen z wyżyny, na którą same z własnej woli je wyśrubowały. — Możeby przecież coś z tym fantem zrobić się dało. Mięso bardzo rzadko może się pojawić na stole czy robotniczej czy urzędniczej rodziny, a jarzyny są tak drogie, że bardzo niewielu ludzi może je nabyć. W obecnej porze drożyzna ta nie jest usprawiedliwioną.

## Przegląd społeczny

**Strajk robotników zakładów wojskowych w Krakowie zakończony** został we wtorek 18 maja z pomyślnem wynikiem dla strajkujących. We środę rano strejkujący robotnicy podjęli z powrotem normalną pracę. Szczegóły umowy, w następnym numerze.

**Międzydzielnicowy zjazd pocztowców.** Zarząd Główny Związku pracowników poczty, telegrafu i telefonu w Warszawie uchwalił odbyć zjazd w Krakowie w dniu 29 maja 1920.

**Zjazd Związku robotników przemysłu spożywczego.** Zarząd central. Związku rob. przem. spożywczego w Polsce (z siedzibą w Krakowie), ogłasza, iż dnia 20 czerwca br. odbędzie się **Zjazd Związku** w Krakowie, w sali Związku Stow. Robotniczych, Dunajewskiego l. 5, II. p.

Stosownie do uchwały Zarządu z dnia 24 kwietnia br. delegaci mają być wysłani na koszt poszczególnych Grup: prawo obesłania Zjazdu mają wszystkie grupy wedle zasady jeden delegat na 50 członków, -- Grupa nie posiadająca 50 członków może nawiązać kontakt z drugą celem wybrania wspólnie delegatów.

Wszelkie inne organizacye robotników przemysłu spożywczego w całej Polsce, (piekarzy, masarzy, rzeźników, cukierników, piernikarzy, młynarzy, kucharzy itp.) chociaż akcesu do wy żej przytoczonego Związku jeszcze nie zgłosiły, mogą także wysłać delegatów na koszt własny.

Delegat (ci) musi być zgłoszony do Zarządu Związku najpóźniej do 10 czerwca br.

I. Porządek Zjazdu: 1) Zagajenie i wybór prezydyum Zjazdu. 2) Wybór komisyi mandatowej.

II. Odczytanie protokołu z ostatniej konferencyi. 2) Sprawozdanie Zarządu, 3) Sprawozdanie kasowe. 4) Sprawozdanie komisyi rewizyjnej.

III. 1) Dyskusya do punktu II-go, 2) Udzielenie absolutoryum ustępującemu Zarządowi.

IV. Odczytanie statutu i uchwalenie regulaminu.

V. Wybory nowego Zarządu komisyi rewizyjnej i Sądu polubownego.

VI. Dyskusya i wnioski ogólne.

## Z sali sądowej

**Kraków,** 19 maja.

### Usiłowane przekupstwo sędziego przez piekarza Broszkiewicza

Wczoraj odbyła się rozprawa karna w krakowskim sądzie okręgowym karnym przed sędzią Bocheńskim przeciw znanemu przedsiębiorcy piekarskiemu w Krakowie Broszkiewiczowi, oskarżonemu o pobicie służącej, przetrącenie jej ręki i usiłowane przekupienie sędziego dr. I. M. Oskarżony Broszkiewicz usiłował przekupić sędziego w następujący sposób: Oto w styczniu br. gdy rozprawa karna prowadzona przez sędziego I. M. przeciw Broszkiewiczowi o pobicie służącej została odroczona, Broszkiewicz w zamiarze przekupienia posłał sędziemu do mieszkania podarunek złożony z kilku sztuk pieczywa (6 strucli, babki itd.) załączając przy tem pismo z powinszowaniem Nowego Roku. Oczywiście sędzia prezentu i życzeń nie przyjął, oddając sprawę usiłowanego przekupstwa prokuratoryi. Na wczorajszej rozprawie, po oskarżeniu obwinionego przez prokuratora Kaczmarczyka, zapadł wyrok **skazujący Broszkiewicza na 6 miesięcy więzienia.**

—ooo—

### Kłusownik przed sądem

Wczoraj przed sądem przysięgłych w sądzie okręgowym karnym w Krakowie toczyła się rozprawa przeciw 35-letniemu Janowi Duszy, oskarżonemu o zbrodnię usiłowanego morderstwa. Przewodniczył rozprawie s. s. o. Trzaskowski, wotowali: s. s. o. Turowicz i s. s. o. Warchałowski, oskarżał prokurator dr Schwakopf, bronił adw. dr. J. Drobner. Przeciw Duszy toczyła się już rozprawa przed kilku tygodniami, jednak z powodu niestawienia się dowodowych świadków, rozprawę wtedy odroczono. Oskarżony Dusza jest o to, że w lipcu 1919, podczas uganiania po lasach w Lipowcu i Mętkowie za zającami, jako kłusownik, zapałał zemstą do strażników dworskich, którzy mu przeszkadzali w polowaniach i kilkakrotnie strzelał do nich. I tak 26 lipca spotkawszy podczas jednej z takich wypraw Stanisława Deszcza, strzelił do niego z karabinu, a 27 tegoż miesiąca w Lipowcu strzelał dwa razy do Franciszka Pająka i Osadzińskiego, strażników dworskich. Po przesłuchaniu świadków, którzy zeznali przeważnie na niekorzyść oskarżonego i przemówieniu prokuratora oraz obrońcy, **trybunał** na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych **skazał Jana Duszę na 2 lata ciężkiego więzienia.**

—ooo—

# KRONIKA

Kraków, 18 maja.

### Ceny środków żywności

Urząd walki z lichwą i spekulacyą w Krakowie, po porozumieniu się z magistratem miasta Krakowa komunikuje, że wobec stałej i przeważnie nieuzasadnionej tendencyi podnoszenia cen na artykuły pierwszej potrzeby, od dnia ogłoszenia niniejszego komunikatu aż do odwołania pobieranie cen wyższych od niżej wymienionych, będzie uważał za lichwę a winnych pociągał do odpowiedzialności, wdrażając stosowne dochodzenia.

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Polędwica wołowa za 1 kg do . . | 50 | Mk | — | f. |
| inne mięso wołowe „ „ „ „ . . | 42 | „ | — | „ |
| Cielęcina „ „ „ „ . . | 37 | „ | 50 | „ |
| Baranina „ „ „ „ . . | 40 | „ | — | „ |
| Masło „ „ „ „ . . | 87 | „ | 50 | „ |
| Mleko zbierane za 1 litr . . . . | 4 | „ | 90 | „ |
| „ niezbierane „ . . . . | 6 | „ | — | „ |
| Mydło zagraniczne za 1 kg w hurcie | 52 | „ | 50 | „ |
| w detalu do | 57 | „ | 50 | „ |
| „ krajowe za 1 kg w hurcie do | 50 | „ | — | „ |
| w detalu do | 55 | „ | 50 | „ |

Drożdże I gat. w sprzedaży fabr. za 1 kg 49 Mk, II gat. 41 Mk 88 f.

Drożdże I gat. w sprzedaży hurtownej za 1 kg 54 Mk, II gat. 46 Mk 25 f.

Drożdże I gat. w sprzedaży detalicznej za 1 kg 59 Mk 40 f, I gat. w sprzedaży detalicznej za 1 dkg. 62 f.

Drożdże II gat. w sprzedaży detalicznej za 1 kg 51 Mk 25 f, II gat. w sprzedaży detalicznej za 1 dkg 54 f.

Ceny za mięso wieprzowe, wędliny oraz inne artykuły pierwszej potrzeby dodatkowo ogłoszone zostaną.

Przekraczanie powyższych cen, nieuzasadniona odmowa sprzedaży przez hurtowników sklepom i przez sklepy konsumentom, Urząd będzie uważał jak wyżej wspomniano za karygodne i winnych pociągał do odpowiedzialności za lichwę i spekulacyę skierowując sprawę na drogę karnosądową względnie administracyjną.

### Zatwierdzenie generałów-poruczników w W. P.

Dekretem z dnia 21 kwietnia 1920 r. w myśl ustawy sejmowej z dnia 2 sierpnia 1919 r. o ustaleniu starszeństwa stopni oficerskich w Wojsku Polskiem zostają zatwierdzeni w stopniach **generałów-poruczników** dnia 1 kwietnia 1920 r.

Z grupy oficerów b. armii austryackiej: gen.-por. Trzaska-Durski Karol, Pruszyński Stanisław, Gołogórski Emil, Rozwadowski Tadeusz, Pomiankowski Józef, Puchalski Stanisław, Zygadłowicz Gustaw, Majewski Stefan, Romer Jan, Lamezan-Salin Robert.

Z grupy oficerów b. korpusów wschodnich i b. armii rosyjskiej: gen.-por. Michaelis-Hennig, ś. p. Dubicki Filip, Symon Antoni, Lateur Józef, Jędrzejewski Władysław, Listowski Antoni, Leśniewski Józef, Iwaszkiewicz Wacław.

W korpusie sądowym: gen.-por. Koreywo Piotr.

Z grupy oficerów b. legionów polskich: gen.-por. Zieliński Zygmunt, Sosnkowski Kazimierz, Roja Bolesław, Rydz-Śmigły Edward.

Z grupy oficerów z b. armii niemieckiej: gen.-por. Raszewski Kazimierz.

### Olbrzymie kradzieże wyrobów masarskich we firmie „Artamos“ w Krakowie

Jak już donosiliśmy, w fabryce wyrobów masarskich firmy „Artamos“ w Krakowie odkryto olbrzymie kradzieże, popełniane od szeregu miesięcy, przez czeladników masarskich Mraza, Wróbla i Stępińskiego, oraz ich kolegów „po fachu“ Rzeszota i Strzałkowskiego. Śledztwo prowadzone w dalszym ciągu w tej sprawie, wykryło, że przed złodziejstwami tej szajki, inna jeszcze w ubiegłym roku okradała „Artamosa“. Wczoraj aresztowano stróża kamienicy przy ul. Floryańskiej l. 16, 36-letniego St. Procewiata, który na własną rękę, bez wiedzy właściciela domu, odnajął piwnicę szajce złodziei wędlinowych. Drugi piwnicę Wróbel zajął drogą rekwizycyi za pomocą podrobionych kluczy. Procewiat pomagał szajce w przenoszeniu wędlin ze składów „Artamosa“ do piwnic i tam

następował zwykle podział zdobyczy między spółkę. Przeważnie odsprzedawali złodziejaszkowie wędliny „koledze" Stępińskiemu, który otworzył „interes" przy ulicy Starowiślnej i tam sprzedawał kradzione wędliny publiczności, oraz sklepikarzom. Stępiński płacił spólnikom po 83 koron za 1 kg. wędlin bez względu na gatunek. W ostatnich czasach przygotowywano się do urządzenia wesela przyjacielowi Wróblowi. Wynajęto w tym celu wędzarnię od Piotra Łukasika, właściciela sklepu rzeźniczego przy ulicy Łobzowskiej l. 8; tam zwieziono szynek, polędwic, oraz boczków **za przeszło 30.000 koron.** Uwędzone szynki dzień przed weselem przewieziono do mieszkania panny młodej przy ulicy Zwierzynieckiej l. 4. Wędliny te ofiarowali spólnicy Wróblowi, jako wiano weselne, a za wypożyczenie wędzarni zapłacili ze wspólnej szkatuły 60 marek „życzliwemu" Łukasikowi. Jak się dowiadujemy, policya wczoraj wieczór wpadła na dalsze ślady złodziejskich węzłów i **nastąpiły liczne aresztowania** osobników, którzy byli w spółce i w zmowie ze szajką Wróbla. Stwierdzono także, że **nabywcami skradzionych** w „Artamosie" **wędlin byli właściciele restauracyj,** a nawet **złodziejska spółka sprzedawała towar na prowincyę.** Częściowo skonfiskowano towar u niektórych spólników, którego **wartość przekracza 50.000 marek.** W mieszkaniu Stępińskiego znaleziono kontrakt kupna drugiego sklepu masarskiego od Tomasza Kapałki przy ulicy Grzegórzeckiej. Stępiński dał jako zadatek za kupno tego sklepu Kapałce 15.000 marek, które to pieniądze policya skonfiskowała. Wyszło także na jaw, że jako agenci złodziejskiej firmy Wróbla, działali jacyś „Mietek", „Stefek" i „Felek". Na razie aresztowani nie chcą zdradziś ich nazwisk. Dalsze śledztwo w toku.

---

**Przyjazd ministra aprowizacyi do Krakowa.** Według ostatnich wiadomości minister aprowizacyi Śliwiński z czterema wyższymi urzędnikami swego resortu przybywa z Warszawy do Krakowa we czwartek rano. Minister zamieszka w gmachu starostwa, gdzie też udzielać będzie posłuchań w dniu przyjazdu od 11 do 1 popoł. Minister odbędzie także konferencyę z przedstawicielami prasy krakowskiej.

**Kontrola cenników.** Państwowy urząd walki z lichwą przeprowadza we wszystkich dzielnicach Krakowa dokładną kontrolę cenników w sklepach i restauracyach. Stwierdzono, że wielu kupców nie stosuje się do przepisów władz i nie umieszcza cen na towarze, oraz nie wywiesza w sklepach cenników. Winni będą pociągnięci do odpowiedzialności w myśl rozporządzeń ministerstwa aprowizacyi. W interesie więc własnym kupcy powinni zaopatrzyć towar w ceny i wywiesić na widocznych miejscach cenniki.

**Spadek cen na targu krakowskim.** Od kilku dni, daje się zauważyć na targu krakowskim spadek cen produktów spożywczych. Wczoraj zwieziono na targ niezwykle dużo masła i jaj, oraz innych produktów spożywczych. Masło notowano po 112—118 K za kg. Jaja sprzedawano po 1·80 K. Także znać było znaczny spadek cen mleka i śmietany, oraz jarzyn. Także znacznie spadły ceny ziemniaków.

**Zebranie w sprawie Śląska.** Celem powzięcia decyzyi wobec ostatnich wypadków na Śląsku Cieszyńskim i Górnym prezydyum komitetu między-partyjnego zaprasza przedstawicieli wszystkich stronnictw politycznych, towarzystw zawodowych i oświatowych na poufne zebranie, które się odbędzie we środę 19 maja w sali konferencyjnej magistratu (I p.) o godz. 5 po południu.

**Podziękowanie Naczelnika państwa dla Krakowa.** Od szefa kancelaryi cywilnej Naczelnika państwa otrzymał prezydent miasta Krakowa następujące pismo: „Za telegram z dnia 10 maja b. r. wysłany z okazyi zajęcia Kijowa przez wojska polskie i za gorące uczucia patryotyczne w telegramie wyrażone, składam z polecenia Naczelnika państwa szczere podziękowanie".

**Zgromadzenie pracowników państwowych** (byłych certyfikatystów) odbędzie się w czwartek 20 maja w sali Związku stow. rob. przy ul. Dunajewskiego l. 5, II p., o godz. 6 wieczorem.

**Znów zmarł lekarz na tyfus plamisty!** W Wieliczce zmarł lekarz tamtejszy dr Ziembiński, jako ofiara swego zawodu, na tyfus plamisty, liczące zaledwie lat 41.

**Od krakowskiego powiatowego koła Związku inwalidów** otrzymujemy pismo, w którem Związek ten — odnośnie do naszego wczorajszego artykułu wstępnego — oświadcza, że potępia handel papierosami uprawiany przez inwalidów i że nie ma nic wspólnego z tymi inwalidami, którzy tym handlem się zajmują, ci bowiem do Związku nie należą, gdyż ogół inwalidów bojkotuje ich za to, iż z powodu lenistwa i niechęci do pracy trudnią się tym lekkim zarobkiem. Dalej oświadcza Związek inwalidów, że jedynym motywem demonstracyi niedzielnej była obawa o los, jaki czeka inwalidów w drewnianych barakach bronowickich w jesieni i w zimie.

**Inwalidzi oraz wdowy i sieroty** po poległych powiatu krakowskiego, chcący umieścić swoje dzieci w koloniach wakacyjnych, zechcą się zgłaszać w Związku Inwalidów Wojennych oraz wdów i sierót po poległych w Krakowie, Plac WW. Świętych L. 1. przedkładając odpowiednie spisy swych dzieci, celem umieszczenia ich na liście.

**Wycieczkę w Beskid Limanowski** urządza „Pol. Tow. Krajozn." na Zielone Święta. Wyjazd w sobotę dn. 22 bm. o g. 10 wiecz. powrót we wtorek 25 bm. o godz. 9 rano. Zgłoszenia do piątku włącznie ul. Grodzka 53. I. p. o 6—7 wieczór.

**Dwa ostatnie w tym sezonie koncerty symfoniczne,** odbędą się w „Bagateli" w niedzielę 23 bm. i w poniedziałek 24 bm. Na pierwszym wystąpi także prof. Zbigniew Drzewiecki znakomity pianista warszawski, niezrównany odtwórca Chopina — na drugim Irena Dubiska nie mniej słynna wiolinistka. — Bilety na oba koncerty nabywać można przy kasie teatru.

**Z teatru „Bagatela"** komunikują: Zapowiedziana na piątek 21 bm. „Pani Prezesowa" będzie ostatnią premierą przed występami Miecz. Frenkla, który w szeregu najcelniejszych swych kreacyj odnowi znajomość z publicznością krakowską. Arcyzabawna osnowa i niezwykła pomysłowość w kreśleniu arcykomicznych sytuacyj „bez wyjścia" — oto tajemnica sukcesów „Pani prezesowej", która wracając do Krakowa powrotną falą, dawną obudzi wesołość a nowe sukcesy sceniczne i kasowe. Premierę „Prezesowej" wyprzedzi powtórzenie „Jastrzębia" (dzisiaj wieczorem) i „Zakochanych" (czwartek). W sobotę popołudniu powtórzoną zostanie piękna baśń muzyczna „Jaś i Małgosia".

**O wywóz skórek za granicę.** Odnośnie do naszej notatki w numerze z 14 maja otrzymujemy od p. Izraela Bazesa i Józefa Pleisnera następujące sprostowanie z powołaniem się na § 19 ustawy prasowej: „Nieprawdą jest, jakobyśmy wywozili skórki królicze do Holandyi i Niemiec, wobec czego nie mogło to spowodować braku pracy w zawodzie białoskórniczym w Małopolsce. Prawdą natomiast jest, że żadnych skórek króliczek niewyprawionych z kraju nie wywoziliśmy, a ruch w fabryce białoskórniczej z powodu znacznych i systematycznych kradzieży dokonanych tamże, zniewoleni byliśmy zastanowić, a sprawcy kradzieży zostali wykryci i wygotowano przeciwko nim prawomocny akt oskarżenia".

**Spekulacya walutowa.** Wczoraj aresztowała policya krakowska 49-letniego Abrahama Mojżesza Spirę, który skupował w bankach banknoty 20-koronowe w celach spekulacyjnych. Przy aresztowanym znaleziono 300.000 K w banknotach 20-koronowych.

**Wielka obława w Krakowie.** Onegdaj wojskowość wspólnie z państwową policyą przeprowadziła w całym Krakowie obławę za dezerterami wojskowymi. Obławę przeprowadzono także w restauracyach i kawiarniach, oraz szynkach, przeglądając legitymacye młodych ludzi. Aresztowano około 300 osób, z tego najwięcej żydków, uchylających się od powinności wojskowej. Popisowych odesłano do powiatowej komendy uzupełnień. Wśród aresztowanych znajduje się kilku niebezpiecznych bandytów, poszukiwanych przez sąd okręgowy karny za liczne zbrodnie.

**Za rabunki.** Wczoraj na skutek listów gończych nadesłanych do policyi krakowskiej, aresztowano 28-letniego Zygmunta Felczera pod zarzutem udziału w rabunkach.

**Włamanie.** Onegdaj do kiosku Ludwika Pankowskiego na placu Matejki, włamał się 15-letni Stefan Barański i skradł łakoci za 5.000 koron. Barańskiego aresztowano.

**Znowu kradzież na cmentarzu rakowickim.** Wczoraj na cmentarzu rakowickim skradziono piękny pomnik marmurowy z grobu ś. p. Marcelego Sławińskiego. Złodzieje wywieźli pomnik na wózku. Dziwi nas, w jaki sposób złodzieje uskutecznili tą kradzież, gdyż na cmentarzu podobno znajduje się kilku funkcyonaryuszy magistrackich, przeznaczonych specyalnie do kontroli i czuwania nad grobami. Ponieważ od kilku miesięcy ciągle powtarzają się kradzieże, przeto magistrat powinien wglądnąć w te anormalne stosunki na cmentarzu krakowskim i ukarać winnych.

**Kradzież pasów transmisyjnych.** W nocy z 16 na 17 b. m. skradziono w fabryce samolotowe, w Skawinie pasy transmisyjne wartości 20.000 K. Złodzieje wyjechali do Krakowa.

**Ziemniaki dla inwalidów wojennych oraz wdów i sierót po poległych** powiatu krakowskiego wydawane będą w piątek 21 b. m. od godz. 9 rano w Związku inwalidów wojennych, plac WW. Świętych l. 1.



# TELEGRAMY

z dnia 18 maja

## Walki pod Kijowem i nad Dźwiną

**Warszawa.** (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z 18 maja:

Na **Ukrainie** sytuacya bez zmiany. Koncentracya wojsk nieprzyjacielskich na całym froncie przedmościa Kijowa trwa w dalszym ciągu.

Na południe **od Dźwiny** w długotrwałych zaciętych walkach oddziały nasze pod naporem przeważających sił nieprzyjacielskich **cofają się na nową linię obronną.**

Pierwszy zastępca szefa sztabu jeneralnego Kuliński pułkownik.

## Endecka demagogia

**Warszawa.** (Tel. wł. „Naprzodu"). W sprawie Śląska cieszyńskiego postawili endecy w Sejmie wniosek, żądając od rządu bardzo radykalnych środków przeciw Czechom. Endekom chwali się, że taki wniosek postawili, niewiadomo tylko, jak pogodzić ten zwrot z **niedawną czechofilską polityką endecyi.**

## Uchwały Rady ministrów

**Warszawa.** (PAT). Na posiedzeniu dnia 17 maja Rada ministrów przyjęła projekt ustawy **o ubezpieczeniach państwowych** i o państwowej dyrekcyi ubezpieczeń. Nadto rozpatrywała zakres działania okręgowych i powiatowych dyrekcyi robót publicznych i miejscowych biur odbudowy.

## Regulacya płac urzędników

**Warszawa.** (PAT). Sprawa regulacyi płac urzędników i innych funkcyonaryuszy państwowych jest już bliską ostatecznego załatwienia. Wszystkie odnośne projekty ustaw znajdują się już w sejmie. Projekty te obejmują: 1) projekt ogólnej ustawy o uposażeniu urzędników i niższych funkcyonaryuszy państwowych, 2) projekt ustawy o uposażeniu sędziów i prokuratorów (wymiar sprawiedliwości), 3) projekt ustawy o uposażeniu profesorów, docentów, pomocników nauczycielskich w państwowych szkołach akademickich, 4) projekt ustawy o uposażeniu nauczycieli szkół średnich, ogólnie kształcących i seminaryów nauczycielskich, 5) projekt ustawy o uposażeniu nauczycieli i instruktorów szkół zawodowych, 6) projekt o uposażeniu nauczycieli szkół powszechnych, 7) projekt o uposażeniu pracowników państwowej kolei żelaznej, 8) projekt ustawy o uposażeniu funkcyonaryuszy policyi państwowej.

Ministerstwo skarbu wniosło w tych dniach do sejmu projekt ustawy o pomocy finansowej **dla kooperatyw urzędników państwowych.** Ustawa ta ma upoważnić ministra skarbu do udzielania pożyczek procentowych i bezprocentowych, oraz gwarancyi rządowych tym kooperatywom urzędników państwowych, których celem jest zaopatrzenie swoich członków w mieszkanie, środki żywności i artykuły pierwszej potrzeby.

# Powitanie Naczelnika Państwa w Sejmie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

**Warszawa**, 19 maja.

Wczoraj cała Warszawa stała pod wrażeniem przyjazdu Naczelnego Wodza. Na ulice wyległy **olbrzymie tłumy**, które entuzyastycznie witały Piłsudskiego. Niestety, niektóre koła klerykalne starały się nadać uroczystości charakter klerykalny tak, że kulminacyjnym punktem uroczystości było przyjęcie Piłsudskiego w kościele św. Aleksandra.

Tesame wpływy klerykalne oddziałały na marszałka Sejmu Trąmpczyńskiego, aby posłowie witali Naczelnika w kościele lub przed kościołem. Na tego rodzaju politykę **Związek posłów PPS nie zgodził się** i wystosował do marszałka następujący list:

Panie Marszałku! Sejm ustawodawczy ma wedle dyspozycyi, przyjętych przez Pana, powitać Naczelnika Państwa u drzwi kościoła św. Aleksandra. W ten sposób odjęto Sejmowi ustawodawczemu możność zajęcia stanowiska samodzielnego i zrobiono ze Sejmu rodzaj instytucyi dodatkowej do kleru rzymsko-katolickiego, gospodarza kościoła.

Nie mogąc zadowolić się jako członkowie Sejmu ustawodawczego tą rolą symboliczną, jaką się Sejmowi wyznacza, upraszamy Pana o zaproszenie Naczelnika Państwa do Sejmu, celem uroczystego powitania go jako zwycięskiego wodza w walce o wyzwolenie Ukrainy od obcego panowania.

Proszę przyjąć wyrazy wysokiego szacunku, z jakim pozostaję

Za Związek posłów PPS

**Daszyński** przewodniczący — **Czapiński** sekretarz.

Na skutek tej interwencyi marszałek był zmuszony **zaprosić Naczelnego Wodza do Sejmu**. O godzinie 7 i pół wieczór przybył Piłsudski do Sejmu i zasiadł w loży. Było to podczas przemówienia posła Hirschhorna w dyskusyi nad ustawą aprowizacyjną.

Marszałek natychmiast przerwał mowę posła Hirschhorna i w niezwykle serdecznych słowach przemówił, akcentując parokrotnie **prawo samostanowienia narodów na Wschodzie**, albowiem broń polska walczy na Wschodzie nie dla ucisku, lecz **w imię wolności narodów.**

Podczas mowy marszałka **posłowie stali** i dwukrotnie urządzili owacye okrzykami i oklaskami na cześć Piłsudskiego. **Gdy** marszałek wspomniał, że **pokój jest celem Polski i wszyscy pokoju chcemy**, na lewicy odezwały się głośne potakiwania.

Następnie poseł Hirschhorn kontynuował swą mowę, poczem marszałek zarządził 15-minutową pauzę. Podczas pauzy reprezentanci wszystkich klubów sejmowych przybyli do loży Naczelnika Państwa, witając go serdecznie.

Także socyaliści brali udział w tem powitaniu, poczem Piłsudski opuścił Sejm.

* * *

(PAT) **Warszawa**, 19 maja.

## Mowa marszałka

Sejm cały przez usta moje wita Cię, Wodzu Naczelny, wracającego ze szlaku Bolesława Chrobrego. Od czasu Chocimia naród polski takiego tryumfu oręża polskiego nie przeżywał, ale nie tryumf nad pognębionym wrogiem, nie pycha narodowa rozpiera serca nasze. Historya nie widziała jeszcze kraju, któryby w tak trudnych warunkach, jak nasze, stworzył swoją państwowość. W takiej to chwili zwycięski pochód na Kijów dał narodowi poczucie własnej siły, wzmocnił wiarę w wolną przyszłość, umożliwi jego działalność duchową, a przedewszystkiem stworzy **podstawy do pomyślnego i stałego pokoju, którego tak wszyscy bardzo pragniemy.** Czynem orężnym zaświadczyłeś nietylko o dzielności polskiego ramienia, ale wyrwałeś z piersi narodu i w sztandar zamieniłeś jego najlepszą tęsknotę, jego rycerstwo w służbę wolności narodów. Daremnie wrogowie nasi liczyli na różnicę poglądów politycznych w Polsce. **Cała Polska jest zgodna w pragnieniu, aby ludność, przez naszą armię uwolniona, stanowiła sama o swoim losie**, o formie swojej państwowości i o formie swoich rządów (brawa). Armia nasza na ostrzach bagnetów **niesie wolność ludności przez tyle lat gnębionej**, niesie tam pokój ludom dobrej woli (brawa). W Tobie, Naczelny Wodzu, bez względu na różnice partyi widzimy symbol naszej ukochanej armii (brawa), armii o takiej sile, jakiej naród nasz nawet w swoich najświetniejszych czasach nie posiadał (brawa). Zwycięstwa, odniesione przez armię naszą pod Twojem przywództwem, wpłyną na losy na naszym wschodzie (brawa). Dzisiaj wie i widzi świat cały: Polska nie jest już bezbronną (brawa). Naczelnemu Wodzowi naszej armii cześć! (Burzliwe oklaski i okrzyki: cześć!).

## Mowa prezydenta ministrów

Panie Naczelniku! Nieśmiertelnym czynem polskim będą dla historyi zwycięstwa wojsk naszych na froncie południowo-wschodnim. Oręż polski pod Twoim przewodem, Naczelny Wodzu, uwolnił od jarzma bolszewickiego Podole, Wołyń i Ukrainę, broniąc granic Rzeczypospolitej przed nawałą wojsk bolszewickich, obronił wolność Polski i dał wolność innym. Rząd Rzeczypospolitej wita Cię, zwycięski Wodzu i składa Tobie i bohaterskiemu żołnierzowi polskiemu, walczącemu za najszczytniejsze ideały ludzkości, wyrazy czci i dziękczynienia. Naczelny Wódz Józef Piłsudski i armia polska niech żyją!

# Minister aprowizacyi w Małopolsce

**Warszawa.** (PAT). Minister aprowizacyi Śliwiński w towarzystwie szefa sekcyi wyjechał dziś do Małopolski i na tereny plebiscytowe. Przewidziany jest jego pobyt w **Krakowie**, Bochni, Wieliczce, Tarnowie, Gorlicach, dalej na Spiszu i Orawie, Cieszyńskiem, wreszcie w Przemyślu, Lwowie, Stanisławowie, ewentualnie w Tarnopolu. Celem podróży jest bezpośrednie poznanie potrzeb kraju i zadosyć uczynienia życzeniom ludności.

# Nowe koleje w Polsce

**Gdańsk.** (PAT). Mimo rozległej sieci kolejowej na Pomorzu projektowaną jest w najbliższym czasie budowa następujących połączeń kolejowych: Puck—Rakowo przez półwysep Hela celem ułatwienia kolejowego dla letników w Heli i Jasterni, następnie linia kolejowa Tuchola - Czersk do Kościerzyny.

# O prace sejmu gdańskiego

**Gdańsk.** (PAT). Omawiając sprawę przyszłego sejmu, pisze „Danziger Zeitung", że treścią prac sejmu będą **zacięte walki.** Dotychczasowa działalność Niemców narodowych i niezawisłych socyalistów szła jedynie w tym kierunku. Kto wie, czy radykalne partye z prawicy i z lewicy nie zechcą lub nie będą musiały pewnego dnia przenieść swoje **walki na ulice.**

# Liga narodów

**Lyon.** (PAT. Radio). Na odbytem w niedzielę publicznem posiedzeniu Ligi narodów w Rzymie oświadczył Tittoni, że Rada Ligi narodów otrzymała list od najwyższej Rady międzysojuszniczej, dotyczący sprawy protektoratu nad przyszłem państwem ormiańskiem. On sam godzi się na rozwiązanie, projektowane przez najwyższą Radę, która zaproponowała objęcie protektoratu prezydentowi Wilsonowi. Na wypadek odmowy ze strony Wilsona, najwyższa Rada odbędzie nową naradę. Następnie odczytał generalny sekretarz sprawozdanie co do utworzenia komitetów prawniczych celem wypracowania projektu stałego sądu międzysojuszniczego. Komitet ten składać się będzie z 10 członków, z których pięciu będzie reprezentowało wielkie mocarstwa, a drugich pięciu państwa drugorzędne. Mają się oni zebrać 11 czerwca na zaproszenie rządu holenderskiego w pałacu pokoju w Hadze. Rada zatwierdziła następnie starania w sprawie udziału finansowego państw **w konfarencyi pracy** w Waszyngtonie. Wkońcu odczytał Tittoni sprawozdanie **co do jeńców** austryackich, węgierskich i niemieckich, pozostających na Syberyi, a których jest trudno przewieźć do kraju. Oświadczył on, że Liga narodów poczyniła odpowiednie kroki i poleciła Nansenowi zwołać ankietę. Tittoni spodziewa się wkrótce otrzymać jego sprawozdanie. Należy dołożyć wszelkich starań, aby ci nieszczęśliwi nie byli zmuszeni przepędzić jeszcze jedną zimę na wygnaniu. Wszystkie przedkładane sprawozdania zostały jednogłośnie przyjęte.

# Nowe rządy w Jugosławii i na Węgrzech

**Lyon.** (PAT. Radio). Dzienniki donoszą, że w Jugosławii utworzono nowy gabinet koncentracyjny pod przewodnictwem Vestica. Minister spraw zagranicznych pozostał nadal Trumbicz.

**Lyon.** (PAT. Radio). W Budapeszcie utworzono nowy gabinet pod przewodnictwem hr. Teleky.

# Walki na Kaukazie

**Lyon.** (PAT. Radio). Według depeszy z Teheranu miał przybyć do Baku Enver pasza. Armia rosyjsko-tatarska w sile 50.000 ludzi koncentruje się, ażeby ruszyć przeciw Gruzyi i Batum. Ma ona wspólnie działać z Mustafą Kemalem.

**Lyon.** (PAT. Radio). W północnym Kaukazie miano ogłosić republikę górali. Toczą się pertraktacye z Gruzyą, ażeby wspólnie wystąpić przeciwko bolszewikom.

# SEJM

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

**Warszawa, 19 maja.**

Na wczorajszem posiedzeniu sejmu rozpoczęło się I czytanie projektu rządowego ustawy **o aprowizacyi**, zawierającej sekwestracyę ziemiopłodów.

Pierwszy zabrał głos poseł ks. **Lutosławski**, atakując ustawę sekwestracyjną. **Złożył on** oświadczenie, że koniecznem jest pozostawienie produkcyi i wymiany inicyatywie **prywatnej**, albowiem gospodarka państwowa **takim** zadaniom nie podoła.

Poseł tow. **Diamand wskazał, że sekwestr jest** konieczny, zwłaszcza, że **sami rolnicy podkreślają**, że **tegoroczne zbiory nie wszędzie pomyślnie wypadną.** Jeżeli nawet ktokolwiek ma ponieść pewną ofiarę dla społeczeństwa, to państwo, które ma prawo i domaga się też ofiary krwi podczas wojny, tembardziej ma prawo domagać się ofiary, gdzie rozchodzi się **o życie i zdrowie milionów obywateli.**

Odnośnie do wywodów ks. **Lutosławskiego**, poseł tow. **Diamand** podkreślił, **że argumenty** Lutosławskiego są nietyle natury **gospodarczej**, ile **politycznej.** Chodzi o **zachwianie większości rządowej, o spekulowanie na wolnohandlowe instynkta wielkochłopskie**, aby **w ten sposób** rozbić obecną większość rządową. To są prawdziwe pobudki demagogicznego wystąpienia ks. Lutosławskiego.

W dalszym ciągu poseł tow. **Diamand** omawiał rządową **politykę węglową**, która prowadzi do podrożenia węgla, gazu, elektryczności i wyrobów przemysłowych. Następnie omówił **sprawę waluty** w związku z drożyzną i wogóle z ekonomiczną polityką rządu.

Przemawiali minister aprowizacyi **Śliwiński**, oraz posłowie **Grzędzielski, Hirschhorn itd. i na** tem pierwsze czytanie ukończono.

Sprawa **kas chorych** została odłożona do jutra.

* * *

(PAT) **Warszawa, 19 maja.**

Na wczorajszem posiedzeniu odesłano do komisyi szereg projektów ustawowych, **poczem** przystąpiono do pierwszego czytania **ustawy aprowizacyjnej** na rok 1920/21.

W międzyczasie odbyło się **powitanie Naczelnika** Państwa, poczem obradowano nad sprawą kredytu 11 milionów na **kolonie letnie.**

Wkońcu poseł **Głąbiński uzasadniał wniosek** nagły w sprawie Śląska Cieszyńskiego, który odesłano do komisyi spraw zagr.

Następne posiedzenie dziś.

# Z komisyj sejmowych

Komisye **skarbowo-budżetowa** i **wojskowa na** wspólnem posiedzeniu przyjęły projekt ustawy o emeryturach dla wojskowych.

Komisya **komunikacyjna** w sprawie ulg przejazdowych dla kolejarzy wydała opinię, że dla wszystkich kolejarzy Rzeczypospolitej należy **utrzymać ulgowe przejazdy po cenie jednej piątej taryfy normalnej** na przestrzeni na 100 do 150 kilometrów. Ministerstwo kolei zapowiedziało, że projekt **pragmatyki służbowej i kasy emerytalnej dla kolejarzy w najbliższych dniach** po przejściu przez Radę ministrów zostanie do sejmu wniesiony.

Komisya **prawnicza** pod przewodnictwem **posła** tow. **Marka** załatwiła projekt **ustawy o walce z lichwą** i uchwaliła odmówić **żądaniu komisyi** przemysłowo-handlowej o przedłożenie jej tego projektu do rozpatrywania.

Komisya **konstytucyjna** odbywała trzecie czytanie artykułu o sądownictwie.

# Stowarzyszenia i zgromadzenia

**Baczność delegaci na Kongres!** Wyjazd **delegatów** na Kongres nastąpi w czwartek o godz. 7-ej wieczorem. W środę 19 zechcą delegaci **kongresowi** zgłosić się do sekretaryatu Rady Robotniczej, celem ostatecznego **poinformowania się o wyjeździe** do Warszawy.

# Pozdrowienie z Argentyny

Otrzymaliśmy świeżo list z Buenos Ayres ze stampilią „Towarzystwo Wolna Polska“. List ten zawiadamiając nas o wysłaniu 23'81 dol. na fundusz prasowy (za co serdeczne dzięki), oraz 5 dolarów na prenumeratę „Naprzodu“ na rok bieżący przez bank Boston — zawiera równocześnie następujące wyrazy uznania pod adresem prasy i pracy socyalistycznej oraz działalności posłów PPS:

Z radością powitaliśmy Waszą inicyatywę (zbierania funduszu prasowego red. Nap.) i skromnym datkiem spieszymy Wam pomódz w tem przeświadczeniu, że przykładamy się do odbudowy naszego kraju, że tem przykładamy się do zaszczepienia iście demokratycznych idei i ideałów, rezultatem których będzie powszechna oświata, ogólny dobrobyt i postęp społeczny narodu, bo ustrój społeczny jest odbiciem stopnia inteligencyi.

Nie powinno być wśród nas analfabetów. Z drugiej półkuli towarzysze z pod sztandaru i sympatycy, przesyłając Wam te kilka zebranych groszy dają Wam — posłowie PPS. — wotum zaufania Waszej pracy.

Do takiej Polskiej wrócić chcemy, o jaką walczycie Wy, w której ustrój społeczny da nam najdalej idące prawa obywatelskie, a węzłem łączności będzie równość i braterstwo, w której by panowała nie tylko wolność polityczna, społeczna i ekonomiczna lecz i wolność duchowo-religijna, w której szkoły bezpłatne a obowiązkowe co najmniej do 14 lat byłyby zdala od wpływów kościelnych i politycznych, bo tylko takie mogą dać wychowanie bezstronne i postępowe.

Niech żyją rządy ludu dla ludu!
Niech żyje Polska!
Niech żyje PPS.

**Stanisław Potakowski,** przewodniczący. **B. Wnorowski,** sekretarz.

—ooo—

# HUMOR I SATYRA

**Z GALERYI AKTUALNYCH WIELKOŚCI I MAŁOŚCI.**

**Pan Andrzej.**

Samotność. Cóż po ludziach? Czym śpiewak dla ludzi?
Widok mych wielbicieląt zapał wszelki studzi.
Bystra inteligencya moja już spostrzegła,
że dla kołtunów głównie jest „Myśl Niepodległa“.
A przecież erudycyą chciałem świat zadziwić,
gadaniem naród mój pożywić..
Gdzie człowiek, co z mych trenów zdrowy sens wyłuska?
Sieczka we łbie, w gębie kluska..
Mądry kłamie głupiemu, głupi mądrym kłamie,
a „Myśl“ mą ślaizuje sklepikarz w swym kramie.
I cóż mi za pociecha,
gdy jeno w maglach słychać mej mądrości echa!
Ot, gdyby choć pod strzechy myśli te zbłądziły!
Ale nie by dewotki w kątach je trawiły..
Co mi stąd, że na czterdzieści cztery
awansują mnie frotery?..
A przecież ja mistrz!
Ja, mistrz, wyciągam dłonie —
co tydzień po przedpłatę na ostatniej stronie.
Przytem chciałbym siąść na tronie,
bo wiem, gdzie stoi, dawno znam doń drogę
i dziw, doprawdy, że trafić nie mogę.
Eh! zbrzydło wszystko. Cały świat mi zbrzydł
A kto tu winien? Naturalnie, żyd.
Tak, bom zamłodu był frajer:
dałem, by sobie ze mnie wyssał Herman Majer
i za pensyjkę maleńką
kazał wojować z Najświętszą Panienką.
Pomściło się to na mem życiu całem,
talmudycznego bzika dostałem
i czarno na białem
w kółko jedno powtarzałem.
Odtąd z tyłu, z przodu, z boku
żyd prześladuje mnie na każdym kroku.
Żyd, żyd, żyd — ze wszystkich stron!
gdzie spojrzę — on.
O, o! już znów się zbliża.
Precz, precz! potworo ryża!
(„Trybuna“). **Benedykt Hertz.**

# PRZEGLĄD LITERACKI

**„Miesięcznik krajoznawczy dla młodzieży“** wydaje Oddział krakowski Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego pod redakcyą prof. L. Węgrzynowicza (Adres red.: Grodzka 53.) Na treść pierwszego numeru składają się artykuły: Prof. U. J. Dr J. Talki-Hryncewicza o Bronisławie Piłsudskim (starszym bracie Naczelnika Państwa), A. Gadomskiego pt. „Jura krakowska jako teren wycieczek krajoznawczych“, prof. J. Zborowskiego redaktora Gazety Podhalańskiej o domu wycieczkowym dla młodzieży w Zakopanem, nadto notatki o grocie w Kryspinowie, o zwyczajach wielkanocnych i wiadomości o Kołach Krajoznawczych młodzieży. Całość przedstawia się jako bardzo pożyteczna praca nad wychowaniem młodego pokolenia. Sądzimy, że „Miesięcznik“ znajdzie gorące poparcie u społeczeństwa a w szczególności u władz szkolnych i nauczycielstwa.

**Teatr im. Jul. Słowackiego.**

Środa: „Nawrócenie kapitana Brassbounda“ Shaw'a.
Czwartek: „Pan poseł“.
Piątek: „Pan poseł“.

**Teatr „Bagatela“.**

Środa: „Jastrząb“.
Czwartek: „Zakochani“.
Piątek: „Pani Prezesowa“.
Sobota pop.: „Jaś i Małgosia“.
Sobota: „Pani Prezesowa“.
Niedziela pop.: „Kobieta bez skazy“.
Niedziela wiecz.: „Zakochani“.

**Teatr powszechny.**

Środa: „Miłostki wojskowe“.

**Operetka w Nowościach.**

Środa: Generał huzarów, premiera.

**Kollegium wykładów naukowych. Rynek gł. Linia A—B. l. 39.**

Sobota: prof. Dr. Józ. Reiss: Halevy: Żydówka (z ilustr. muz.).

—ooo—



Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).